

Władysław Duczko

Akademia Finansów i Biznesu Vistula

ORCID: 0000-0001-9037-8944

Rzeczy z getta warszawskiego. Archeologiczne ślady życia i Zagłady

Badania metodami archeologicznymi miejsc w Polsce, gdzie dokonała się Zagłada – wymordowanie w czasie II wojny światowej przez Niemców europejskich Żydów – należą nadal do rzadkości. Pierwsze takie prace badawcze były prowadzone w roku 1967 w Auschwitz, przy ruinie III krematorium, przez archeologów z ówczesnego Instytutu Historii Kultury Materialnej Polskiej Akademii Nauk w Warszawie. Inicjatorem tych działań był reżyser filmów krótkometrażowych Andrzej Brzozowski, który chciał zobaczyć, jak bada się archeologicznie współczesne miejsce o tak strasliwym charakterze. Rezultatem był bogaty i różnorodny materiał wykopaliskowy oraz film pt. *Archeologia*. Film zyskał rozgłos tak w Polsce, jak i za granicą, natomiast odkryte materiały nie zostały wówczas opublikowane. Dopiero po kilku dziesięcioleciach przejęło je Muzeum Auschwitz, które z wybranych przedmiotów przygotowało wystawę, pokazywaną także poza Polską.

Do organizacji wykopalisk naukowych w miejscach związanych z Holokaustem doszło w Polsce dopiero po 1989 roku, kiedy badania na małą skalę przeprowadzono w obozach zagłady, takich jak Treblinka, Sobibór, Majdanek, Chełmno nad Nerem, Bełżec. Z inicjatywą podjęcia tych wykopalisk zwykle występowali uczeni zagraniczni. Wyjątkiem były badania archeologów na terenie byłego getta warszawskiego, jednak miały one zasadniczo charakter ratunkowy, ponieważ podejmowano je w miejscach przygotowywanych pod

inwestycje budowlane. Jedne z pierwszych tego typu wykopalisk przeprowadzono w końcu lat 90. XX wieku na terenie, na którym miał powstać budynek Muzeum Historii Żydów Polskich Polin. Materiał archeologiczny z tych badań nie został opublikowany. Dalsze badania na terenie getta były związane z próbami odnalezienia brakującej części archiwum Ringelbluma oraz archiwum Bundu: pierwsze z nich miały miejsce na terenie ambasady Chińskiej Republiki Ludowej, drugie – niedaleko od pierwszych, w Ogrodzie Krasińskich. Żadne raporty z tych badań nie zostały opublikowane.

Obszarem powyższych badań zainteresował się amerykański uczony, archeolog Richard A. Freund z Christopher Newport University, który we współpracy z powstającym Muzeum Getta Warszawskiego podjął się wykonania badań nieinwazyjnych z użyciem georadaru, tomografu elektrooporowego i detekcji elektromagnetycznej. Ówczesny pracownik MGW i adiunkt w Instytucie Historii Akademii im. Aleksandra Gieysztora w Pułtusk, archeolog dr Jacek Konik odegrał wiodącą rolę w archeologicznym sprawdzeniu wyników tych badań. W roku 2021 otworzył mały wykop w Ogrodzie Krasińskich, a w 2022 roku – wykopy przy tzw. Kopcu Anielewicza na Muranowie. Wstępne rezultaty tych prac zostały opublikowane w książce wydanej w 2023 roku, tu recenzowanej.

Książka prezentuje opis wykopalisk i, przede wszystkim, wybrane kategorie artefaktów odkrytych na obu stanowiskach. Biorąc pod uwagę, jak chętnie archeolodzy rezygnowali dotychczas z publikowania materiałów ze swoich wykopalisk na terenie getta warszawskiego, pojawienie się książki Jacka Konika niedługo po zakończeniu badań w 2022 roku jest czymś zaskakującym. Gdyby jednak była to tylko sucha i standardowa publikacja materiałowa, zwykle sprawozdanie, nie byłoby w tym nic szczególnego. Ale nie! Powstała w tak krótkim czasie książka jest unikatowa zarówno pod względem treści, jak i opracowania edytorskiego. Jest, przede wszystkim, pierwszą tego rodzaju publikacją dotyczącą archeologii getta warszawskiego, a właściwie można ją nazwać pierwszą książką opowiadającą o archeologii współczesności na terenie miasta Warszawy.

Wykopaliska Jacka Konika odsłoniły pozostałości partii piwnicznych kamienic stojących przy ulicach, które już nie istnieją w swym przedwojennym przebiegu. W przypadku wykopu w Ogrodzie Krasińskich była to posesja usytuowana pomiędzy ulicami Wałową (pod

numerem 3) i Nalewki (pod numerem 14). Sądząc po znalezionych elementach instalacji i wyposażenia budynku, jego mieszkańcy reprezentowali pewien poziom zamożności. Spis właścicieli posesji z roku 1939 podaje kilka nazwisk, m.in.: Fajga Justman, Małka Gurfinkiel, Maria Alben. Ustalenie tych nazwisk pozbawia badane stanowisko anonimowości, tak typowej dla wykopalisk archeologicznych. Ten szczególny charakter podkreśla jeszcze jedno znalezisko, spopularyzowane przez massmedia, a mianowicie srebrna dedykacyjna zawieszka mocowana do tarczy na Torę, z hebrajską inskrypcją zawierającą nazwisko Nachuma Morgenszterna – osoby, dla której uczczenia zawieszka została wykonana. Udało się zidentyfikować grób Nachuma Morgenszterna, a także członków jego rodziny na Cmentarzu Żydowskim przy ul. Okopowej w Warszawie.

Wykopaliska w roku 2022 były większe nie tylko pod względem rozmiaru, lecz także ich historycznego znaczenia. Wytypowane po badaniach nieinwazyjnych miejsce usytuowane było w bezpośrednim sąsiedztwie Kopca Anielewicza, pod którym znajdują się pozostałości bunkra sztabu ŻOB, uznawanego obecnie za grób poległych w nim powstańców. Historia bunkra i ludzi z nim związanych stanowi jeden z ważniejszych elementów narracji o powstaniu z kwietnia 1943 roku, co spowodowało, że miejsce to ma dziś znaczenie niemal sakralne. Nazwa ulicy, przy której zlokalizowana była część bunkra – Miła 18 – należy do kluczowych pojęć-symboli, często używanych, kiedy mowa o getcie warszawskim.

Celem badań nie było dotarcie do centrum bunkra, tylko częściowe ustalenie jego zasięgu (ze świadectw wynika, że rozciągał się pod trzema kamienicami) i ewentualnych ciągów komunikacyjnych. Wykopaliska odsłoniły dolne partie dziewiętnastowiecznych kamienic nr 39 i 41 przy ulicy Muranowskiej, należących przed wojną do Zysli Wejnberg i do Icka Majera Blassa. Niezwykle interesujące było odkrycie pomieszczenia dostosowanego do praktyk religijnych, o czym świadczyła obecność spalonych hebrajskich ksiąg oraz zachowanych w całości lub we fragmentach utensyliów służących do sprawowania kultu.

W zachowanych pozostałościach struktur piwnicznych wyraźnie widoczne były pierwotne, oryginalne partie oraz elementy dobudowane w trakcie wojny. Dodane konstrukcje miały za cel dostosowanie piwnic do innych funkcji (schronów, skrytek): mamy zatem nowo stworzony

korytarz z dobudowanymi fragmentami ścian i przebitym przejściem do powstałego w wyniku przebudowy pomieszczenia o ścianach wykonanych z betonowych bloczków, na których niegdyś spoczywał betonowy strop (jego resztki się zachowały). Konstrukcje te stanowiły część większego systemu komunikacyjnego należącego do bunkra.

Jednym z najbardziej widocznych rezultatów wykopalisk, oprócz odsłoniętych murów kamienic, była ogromna liczba różnego rodzaju przedmiotów, które, gdybyśmy chcieli użyć pojęcia stosowanego w archeologii, reprezentowały kulturę materialną ludności z pierwszej połowy XX wieku. Są to wszelkiego typu elementy wyposażenia kuchni domowej, poczynając od żelaznych fajerek oraz naczyń metalowych, ceramicznych i szklanych, przez zastawy stołowe (talerze, kubki, kieliszki, sztućce, cukiernice, solniczki i pieprzniczki), aż po butelki do różnych napojów (mleko, soki, alkohol). Inną kategorię przedmiotów stanowiły naczynia ozdobne (wazony), buteleczki na atrament, kałamarze. Był również metalowy szkielet wózka dziecięcego. A także dziecięce buty. Były żelazka z duszą. I okulary. Z wnętrza kamienic zachowało się wiele ceramicznych kolorowych płytek podłogowych i kafli z pieców grzewczych.

Ze zgromadzonego materiału Autor dokonał wyboru przedmiotów oraz przeprowadził identyfikację ich producentów. Dzięki temu odkryte artefakty odzyskały swoją „tożsamość” – miejsce wykonania i nazwiska właścicieli firm. Mikołaj Ściegosz produkował kafle piecowe w Warszawie, Srul Wajnsztejn – w Orli na Podlasiu, a Dajcz – w Siemiatyczach. Ten ostatni, w drodze do obozu śmierci w Treblince, wraz z rodziną popełnił samobójstwo.

Dużo uwagi Autor poświęcił identyfikacji firm wyrabiających metalowe, emaliowane, fajansowe czy porcelanowe naczynia. Firma „Wulkan” z Warszawy była znanym producentem naczyń emaliowanych. Także „Ideal” z Wolbromia produkował wiadra, miski, garnki, bańki na mleko – niektóre z nich pojawiły się wśród znalezisk z ul. Miłej. Wyroby porcelanowe pochodziły ze znanej fabryki w Ćmielowie, inne z Niemiec oraz z Czech.

Sztućce, głównie platerzy, rzadziej wykonane w całości ze srebra, powstały na przykład u Frageta, a być może również w warszawskiej pracowni Mojżesza „Moszka” Princenthala zlokalizowanej nieopodal miejsca wykopalisk.

Studia porównawcze nad wyrobami ze szkła, dzięki zachowanym

katalogom firmowym, zaowocowały identyfikacją kilku przedmiotów, w tym bombonierzy, cukiernicy, konfiturówki czy wyciskarki do cytrusów, a nawet klosza do lampy naftowej. Najbardziej znaną z przedwojennych hut szkła, której wyroby są reprezentowane w tym materiale, była Huta „Niemen” działająca w Brzozówce pod Grodnem.

Historia odkrytych w trakcie wykopalisk butelek, produkowanych między innymi dla przemysłu spirytusowego, a także dla kwitnącej gałęzi przemysłu spożywczego, jaką było browarnictwo, pokazuje, jak duża liczba fabryk szklanych funkcjonowała wówczas na ziemiach polskich. Obok wspomnianej Huty „Niemen”, działały na przykład takie huty, jak Ujście, Jabłonna, Huta Szklana Robotnicza w Wyszкові, „Feniks” w Piotrkowie Trybunalskim czy „Przyszłość” w Tłuszczu. Trzy ostatnie dostarczały butelki dla jednego z najbardziej popularnych browarów warszawskich Haberbusch i Schiele.

Oddzielny rozdział został poświęcony butelce po pejsachówce, którą Żydzi traktowali jako wódkę świąteczną i pili na święto Paschy. Był to alkohol zwykle wyrabiany ze śliwek i o dużej mocy, od 50 do 80%. Odkryta butelka po tej wódcie pochodziła z Fabryki Wódek i Likierów „Kośminek” w Lublinie, która była największym w międzywojennej Polsce producentem tego napoju. Należała ona do rodziny Zylberów, znanych żydowskich działaczy społecznych i politycznych. Ostatni właściciel „Kośminka” zmarł na tyfus w getcie w Otwocku w 1942 roku.

Źródłem informacji, które pozwoliły Autorowi na identyfikację firm produkujących odkryte przedmioty, były, obok różnych opracowań i monografii, przede wszystkim materiały źródłowe: księgi adresowe, czasopisma z epoki, takie jak na przykład „Wiadomości Urzędu Patentowego”, a także reklamy z gazet czy katalogi i inne druki reklamowe poszczególnych przedsiębiorstw.

Przytaczam tylko kilka historii przedmiotów z getta warszawskiego, które odkryto w trakcie wykopalisk prowadzonych przez Autora w 2021 i 2022 roku, opowiedzianych w książce, inne pozostawiam czytelnikom do samodzielnego odkrywania. Podsumowując, trzeba uznać recenzowaną książkę, za ważną i interesującą. Jako pierwsza tego rodzaju publikacja, jest ona wyjątkowo wartościowa. Powinna stać się lekturą obowiązkową dla studentów nie tylko historii i archeologii, lecz także dla historyków europejskiego rzemiosła artystycznego czy badaczy kultury Polski międzywojennej. Obecna

publikacja materiałów z badań Jacka Konika jest – jak zaznaczono w tytule – jedynie wstępną prezentacją. Kiedy całość materiału zostanie ostatecznie opublikowana, możemy spodziewać się książki dotyczącej nie tylko historii getta, lecz także wielu różnych aspektów archeologii współczesności, która – jako nowa dziedzina humanistyki – rozwija się w Polsce stosunkowo od niedawna.

Na zakończenie, oprócz pochwał dla samego tekstu, należy podkreślić bardzo wysoką jakość ilustracji, w większości wykonanych przez Beatę Jankowiak-Konik, i zaznaczyć świetny projekt graficzny publikacji, za który odpowiadał Krzysztof Stefaniuk.

Władysław Duczko

Jacek Konik, *Głosy zabitego miasta. Wstępna interpretacja rezultatów badań archeologicznych na terenie dawnego getta warszawskiego w latach 2021–2022*, Muzeum Getta Warszawskiego – Wydawnictwo Chronicon, Warszawa–Wrocław 2023, ss. 183.